Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. LIPCA 1920.

NR. 178. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | Marek 45 | Marek 42 | Marek 48 | Marek 60 | Marek 40 |

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



# Nota gławnowiercha.

Na propozycyę zawieszenia broni dali bolszewicy odpowiedź godną bolszewików. Noty bolszewików mają swój swoisty charakter. W każdej z nich znajdziemy obok perfidyi cynizm, obok fałszu obłudę. Jednak wobec tego, co zawiera radiotelegram gławnowiercha czerwonej armii, kniazia Tołkaczewskiego, bledną nawet osławione wypracowania dyplomatyczne Cziczerina.

Omawiając przed kilku dniami jednastostronnicową odpowiedź sowietów na notę Lloyda George'a, na skutek której premier angielski poradził Polsce, by z propozycyą zawieszenia broni zwróciła się do sowietów bezpośrednio, daliśmy wyraz zapatrywaniu, iż odpowiedź ta, czyniąc pozornie zadość żądaniom angielskim, zostawia bolszewikom furtkę do przedłużania walki aż do tej chwili, w którejby rozejm stał się siłą faktu — zbędnym. Jeśli Polska zwróci się do nas o rozejm, powiadali bolszewicy, w takim razie „Rosya nie odmówi i w jak najprzyjaźniejszym duchu rozpatrzy propozycyę zawarcia rozejmu". To „rozpatrywanie", pisaliśmy wówczas, choćby „w duchu najprzyjaźniejszym", może kryć w sobie wszystko: tak istotny rozejm i preliminarya pokojowe, jak i dalszą wojnę.

I istotnie. Jakkolwiek przyrzeczenie zawieszenia broni oznajmił rząd sowiecki Lloydowi Georgo'owi dnia 18 lipca, jakkolwiek już dnia 22 lipca wysłaną została do Moskwy propozycya rządu polskiego, rząd bolszewicki, znalazłszy dla uzyskania zwłoki jeszcze jedną stacyę pośrednią w postaci kniazia Tołkaczewskiego, dopiero na dzień 30 lipca oznacza termin, w którymby mógł — nie zawrzeć zawieszenie broni, lecz tylko polskie propozycye rozejmowe... „w jak najprzyjaźniejszym duchu rozpatrzyć".

Gra tak jasna, jak słońce. Rozejm w chwili obecnej oznaczałby powstrzymanie wojsk czerwonych na linii, któraby była daleką od spełnienia wszystkich aspiracyi bolszewickich. Wprawdzie na zachód od Niemna hordy bolszewickie grasują już na obszarach — używając terminologii Lloyda George'a — prawowicie polskich, jednak piersi polskie bronią jeszcze przesmyku, dzielącego wojska sowieckie od Prus Wschodnich, jednak na Zamku Warszawskim nie powiewa jeszcze czerwony prapor. A cele te chcą bolszewicy wszelkimi siłami osiągnąć. Zaś gdy je osięgną, gdy złączą się w bratnim uścisku z Berlinem, gdy w Warszawie rząd „burżuazyjny" z Witosem i Daszyńskim na czele legnie w gruzy, a miejsce jego zajmą czerezwyczajki, wówczas rozejm stanie się rzeczą zupełnie zbędną, i pokój będzie mógł być zawarty bez formalności, naprawdę w duchu „najbardziej przyjaznym". Oczywiście z Polską, jako z filią moskiewskiej Sowdepii.

Ten jawny zupełnie plan należało wobec świata, a może i własnego, rosyjskiego proletaryatu, zamaskować. I uczyniono to w sposób urągający po prostu już nie prawdzie, lecz choćby już cieniowi prawdy.

Pierwsze kłamstwo dotyczy rzekomych trudności przy „skomunikowaniu się z armią". Naczelny wódz armii bolszewickiej naznacza termin spotkania się na dzień 30 lipca, ponieważ nie wie, gdzie się obecnie znajduje linia frontu! Wprawdzie ten sam stan rzeczy istnieć będzie w dniu 30 lipca, ponieważ conajmniej aż do tego dnia będą trwały walki i linia frontu będzie ulegała zmianom; jednak któżby szukał logiki tam, gdzie chodzi właśnie o jej wykluczenie!

Drugiego kłamstwa dopuścili się bolszewicy, twierdząc, iż właśnie szef sztabu polskiego zaproponował dzień 30 b. m., jako datę przekroczenia frontu przez polską delegacyę rozejmową. Ministerstwo wojny z całą stanowczością stwierdza, iż w radiotelegramie polskim nie było żadnej wzmianki o terminie.

I wreszcie trzecie kłamstwo, najbardziej ze wszystkich cyniczne. Bolszewicy dlatego nie mogą zgodzić się na termin wcześniejszy, ponieważ — boją się o całość przedstawicieli rządu polskiego, rzekomo narażonych na zemstę ludności białoruskiej. I bez zająknięcia dopuszcza się gławnowierch za dyktandem z Moskwy tego oszczerstwa wobec ludności białoruskiej, tej samej ludności, która całemi wsiami i powiatami opuszcza swą ziemię, byle tylko ujść błogosławionym rządom sowieckim. I o „specyalnych środkach ostrożności" dla ochrony delegatów polskich mówią ci sami ludzie, których stosunek nawet do ich własnego społeczeństwa wyraża się w czerezwyczajkach!

Na obłudną notę czerwonej armii odpowiedź powinna być tylko jedna. Zanim bolszewicy zdolają „najprzyjaźniej" rozpatrzeć propozycye polskie, a z pewnością „rozpatrywanie" to będzie trwało dość długo, linia frontu powinna się znaleźć daleko za Niemnem, Styrem i Zbruczem. Zrealizowanie zaś tej odpowiedzi zależy tylko od tego, ile mocy, ile sił potrafi ze siebie społeczeństwo polskie w tych kilku dniach wydobyć.

W. K.

## Lloyd George wobec Polski.

Mowa Lloyda George'a z d. 21 b. m., w ustępie swym, poświęconym Polsce, brzmiała — według „Temps'a" — następująco:

„Sposób działania poprzedniego rządu polskiego na początku roku był zbyt śmiały i lekkomyślny. Jedynem jego usprawiedliwieniem było wówczas mieszanie się bolszewickie do spraw Polski. Bolszewicy ujawniają żywe objekcye przeciw mieszaniu się obcych krajów do ich spraw, ale sami mają system dobrze zorganizowany do obalenia rządów we wszystkich krajach świata. Obawa, która napawa Polskę wobec tak strasznej potęgi na granicy, jest prawowita. Polska niepodległa jest zresztą niezbędną dla wszelkiego dzieła pokoju. Jest także inna racya, dla której nie możemy być obojętni wobec losu Polski. W istocie, jeżeliby bolszewicy opanowali Polskę, to mogliby posuwać się ku granicy niemieckiej, a to stanowiłoby dla Niemiec wielką pokusę, udzielającą im sposobności do uchylenia się od zobowiązań i pozbawiającą sprzymierzeńców owoców zwycięstwa tak drogo okupionego. Alianci tedy uchwalili, że należy przedsięwziąć środki, zapobiegające zniweczeniu Polski i zatrzymać posuwanie się bolszewików poprzez terytoryum polskie".

Mówiąc dalej o odpowiedzi Cziczerina, Lloyd George ciągnął tak:

„P. Millerand notę sowiecką nazwał impertynencką. Ja zaś nazwę ją raczej bałamutną. Albowiem dokument ten pisany jest przedewszystkiem dla opinii rosyjskiej. Treść jego jest dwuznaczna i posiada cechy propagandy. O ile mogę sobie zdać sprawę, sowiety mówią, że gotowe są traktować bezpośrednio z Polską i, dalecy od skarżenia się na granice, określone przez nas Polsce, idą nawet tak daleko, że twierdzą, iż jesteśmy niesprawiedliwi względem tego kraju, któremu pragną dać więcej niż alianci. Zamierzają — mówią — traktować rozejm w duchu przyjaznym. Tymczasem w tej odpowiedzi kilka frazesów wskazywałoby, że sowiety gotowe są do rozważania tej kwestyi jedynie z rządem proletaryackim. Ale one przecież nie mają żadnego prawa dyktowania Polsce rządu, który ona ma posiadać".

Lenin — mówił dalej premier angielski — jest godnym następcą takich autokratów, jak Piotr Wielki i Iwan Groźny. Polska obrała sobie rząd drogą głosowania powszechnego i nie można dopuścić, aby kraj obcy rościł sobie pretensye do narzucenia Polsce innego rządu.

„Ażeby poddać próbie dobrą wolę sowietów, poradziliśmy Polsce, aby zażądała rozejmu, ażeby nam pozwolić na zaproponowanie rokowań pokojowych. Propozycya ta była uczyniona w Spaa, ale sowiety w swej odpowiedzi nie biorą jej wcale pod uwagę".

Po złożeniu znanych już czytelnikom naszym zapewnień co do pomocy dla Polski, Lloyd George powiedział dalej: „Polacy posiadają bardzo znaczną ilość wojska. Nie brak im ludzi — ludzi mężnych. Brakuje im tylko materyału technicznego. Ten materyał, sądzę, Francya i my sami będziemy mogli jej przesłać. Sądzę, że Francya i my moglibyśmy jej dostarczyć środków, niezbędnych do zorganizowania jej sił. Cała kwestya polega na uświadomieniu sobie, że nie sama tylko Polska ma bronić własnej niepodległości. Tkwi to w interesie brytańskim, w interesie europejskim, aby Polska nie była zniweczona".

Korespondent londyński utrzymuje, że deklaracya powyższa Lloyda George'a przyjęta była w Izbie gmin dosyć życzliwie. Uwaga ogólna w Anglii skoncentrowała się teraz głównie na tym problemacie. „Co jest ważne — pisze korespondent — to, że przedstawiciele stronnictw, które uchodzą za zwolenników pokoju za wszelką cenę z bolszewikami, znaleźli uznanie dla idei, że Anglia i jej sprzymierzeńcy nie mogliby tolerować inwazyi bolszewickiej w Polsce. Tacy przywódcy, jak p. Asquith i lord Robert Cecil, podzielają opinię Lloyda George'a w sprawie noty moskiewskiej".

Co się tyczy prasy, to wszystkie dzienniki angielskie, z wyjątkiem socyalistycznego „Daily Herald'a", aprobują oświadczenie Lloyda George'a. W ten sposób nie ulega wątpliwości, że rząd angielski ma teraz za sobą silne i niewątpliwe poparcie opinii publicznej.

## Rozszerzenie prawa własności.

W ostatnim numerze znanego miesięcznika „Przegląd powszechny" znajdujemy artykuł naczelnego redaktora tego pisma ks. J. Urbana T. J., poświęcony niezmiernie ważnej kwestyi rozszerzenia prawa własności na jak najszersze warstwy ludności. Ze względu na ważność poruszonej sprawy, pozwalamy sobie artykuł wspomniany podać w ważniejszych ustępach:

Trzeszczy i chwieje się nasza budowa społeczna. Spoczywa ona na podstawie własności prywatnej, lecz pod ten fundament podkopuje się wytrwale ideologia socyalizmu. Różnice, jakie dzielą różne partye socyalistyczne, dotyczą tylko bliższego programu, tylko taktyki i tempa usiłowań, cel zaś ostateczny, wspólny wszystkim odmianom socyalizmu, to obalenie prywatnej własności, to tak czy inaczej pojęty komunizm. Socyalista szczery i konsekwentny nie może w duszy być czem innem, jak komunistą. Jeżeli jest inaczej, to jedynie dlatego, że nie wszyscy socyaliści są uświadomieni co do zasad swoich, nie wszyscy w nie wierzą, nie wszyscy są konsekwentni.

Nauka katolicka prawo własności uważa za prawo przyrodzone, a zatem boskie. Stąd między socyalizmem prawdziwym a chrześcijaństwem porozumienie niemożliwe. Ale katolicka socyologia nie ukrywa, że święte prawo własności, źle zrozumiane, rodzi wiele nadużyć. Już biskup Ketteler przed 70 laty przyznawał, że frazes Proudhona: „la propriete c'est vol" mieści w sobie coś z prawdy. Własność, w myśl prawa rzymskiego, przez renesans i liberalną ekonomię przeszczepionego na grunt nowych wieków, zrozumiana jako „ius utendi et abutendi", sprzeciwia się prawu przyrodzonemu i zawsze przez Kościół potępianą bywała. Właśnie nic co innego, jak „abusus", nadużywanie prawa własności, wyradzając się w wybujałość kapitalizmu i krzywdzenie nieposiadających, wywołało drugą ostateczność: komunizm i usiłowania, podjęte dla jego urzeczywistnienia.

Że kapitalizmu nie zwalczy się zapomocą samych strajków i wymuszania przez pracujący proletaryat coraz to wyższych płac, chyba to już powinno się stać widocznem dla wszystkich. „Ruchy cennikowe" i bezrobocia to bynajmniej nie regularna z prawdziwym wrogiem bitwa. Przypominają one raczej ów biblijny filistyński obóz, w którym za ukazaniem się Jonaty takie padło na wszystkich zaślepienie, że „każdego miecz obrócon był na towarzysza jego i porażka stała się bardzo wielka". Jonatą nowoczesnym to kapitalizm, lecz nowocześni filistynowie-proletaryusze nie z nim walczą, lecz między sobą jedni z drugiemi.

Miejmy w Bogu nadzieję, że u nas nie dojdzie do bolszewizmu. Przeciwko agitacyi radykalnej budzi się odruch potężny szerokich kół społeczeństwa, pragnących ładu i pokojowego rozwoju stosunków społecznych.

Ale gdy rozumniejsza i bardziej patryotyczna część społeczeństwa boryka się przeciwko usiłowaniom społecznego przewrotu, prawodastwo winno dążyć do gruntownych reform, któreby wiązania społeczne umocniły na przyszłość. Do takich reform zaliczamy **rozszerzenie prawa własności** na jak najszersze masy ludności. W wiekopomnej encyklice Leona XIII „Rerum novarum" z r. 1891 znajduje się ustęp, który mniej niż inne wysuwa się w programach pracy społecznej, a który uważamy za niezmiernie doniosły w naszych zwłaszcza czasach. Mianowicie, w myśl Ojca świętego, ustawy winny sprzyjać temu, aby „jak najliczniejsza część ludności zapragnęła zdobyć własność" (ut quam plurimi ex multitudine rem habere malint). Te słowa papieskie, jak z jednej strony są najlepszem odparciem zarzutu, jakoby Kościół pracującym i wydziedziczonym wskazywał na pociechę tylko niebo, tak z drugiej strony zobowiązują obóz katolicki na działania w tym kierunku, aby posiadłości i bogactwa nie skupiały się w rękach nielicznych jednostek, lecz rozdzielały się coraz szerzej między ogół, aby tym sposobem nastąpił słuszniejszy podział dóbr (aequior partitio bonorum). Drogą do tego słuszniejszego podziału nie ma być gwałtowne wydziedziczanie jednych a obdarowywanie drugich, bo zasada własności musi pozostać, jako święta i nietykalna podwalina ustroju społecznego. Papież pragnie, aby robotnik własną oszczędnością i zapobiegliwością przy życzliwem poparciu ustaw doszedł sam do polepszenia swej doli. W tej myśli uważa taką płacę robotniczą za słuszną i pożądaną, z którejby pracujący mógł nietylko wyżyć z rodziną, ale, jeśli jest moralny i oszczędny, także coś odłożyć na nabycie jakiejś własności. Oczywiście, mądre ustawy winny dopomóc pracującym, jak w czynieniu oszczędności, tak i w nabywaniu własności.

Te wskazówki papieża robotników uważamy dziś za najbardziej aktualne. Przed rokiem na krakowskim zjeździe oświatowym P. P. S. uznano za potrzebne, między innemi, pracować nad wychowaniem proletaryatu w ideologii socyalizmu. Uchwalono przytłumiać w masach instynkty prywatnej własności, a kształcić zmysł posiadania wspólnego, socyalizacyi dóbr, słowem wychowywać lud dla ideałów komunizmu. Uczestnicy zjazdu i autorzy tej propozycyi zapewne zdawali sobie sprawę z trudności takiego kształcenia mas. Instynkt własności jest tak głęboko w naturę ludzką wkorzeniony, że chyba zbyt wiele namozolić się trzeba, zanim się go z niej wyrwie. Powodzenie socyalizmu polega podobno głównie na tem nieporozumieniu, że gdy oficyalny jego program prowadzi do zniesienia prywatnej własności wogóle, to większa część jego adeptów i nowicyuszów marzy o wydziedziczeniu kapitalistów, obszarników, wogóle bogatych, ale na to tylko, by obdarować odebranem mieniem dzisiejszych proletaryuszów Ani idea kooperatyw rolniczych, ani socyalizacya przemysłu nie przemówi tak mocno do wyobraźni fornala czy górnika, jak podział pańskiej ziemi lub oddanie na własność robotnikom kopalni czy fabryki.

# Perfidna odpowiedź bolszewicka.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Dnia 26 b. m. do naczelnego dowództwa wojsk polskich nadeszła następująca nota, datowana w Moskwie dnia 25 b. m. Do naczelnego dowództwa!

W celu wykonania dyrektyw, udzielonych przez naczelne dowództwo czerwonej armii, wyłuszczonych w jego radiodepeszy z 23 b. m. podaję do Pańskiej wiadomości, że z powodu ciągłych przesunięć armii na froncie, które utrudniają skomunikowanie się, jakoteż wobec nastroju ludności białoruskiej, usposobionej bardzo wrogo wobec przedstawicieli rządu polskiego z powodu nadużyć, popełnionych przez wojska polskie w czasie okupacyi i w czasie ich odwrotu, co nas zmusza do przedsięwzięcia specyalnych środków ostrożności celem uniknięcia możliwych zajść przy przekroczeniu frontu przez przedstawicieli armii polskiej, oraz w czasie ich dalszego przejazdu, uważamy za możliwe wyznaczenie jak najbliższej daty przekroczenia frontu przez waszych przedstawicieli — dnia 30 lipca b. r., to jest tej samej daty, którą wyznaczono w radiotelegramie szefa sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 22 b. m. Ustawiczna zmiana frontu uniemożliwia również dokładne wskazanie miejsca dla przyjęcia waszych przedstawicieli i jesteśmy zmuszeni wskazać jedynie drogę, gdzie wasi przedstawiciele będą mieli przekroczyć front. Nie wybrano tej drogi w kierunku, wskazanym we waszym wspomnianym wyżej telegramie, to znaczy drogi Baranowicze—Brześć. Przekroczenie frontu przez waszych przedstawicieli będzie musiało nastąpić w tym punkcie tej drogi, gdzie nasze przednie straże będą się znajdowały dnia 30 lipca b. r. o godzinie 20. Wasi przedstawiciele zbliżą się do naszych przednich straży pod osłoną białej chorągwi parlamentarzy, a następnie poddadzą się przepisom, ustanowionym przez regulamin armii czerwonej w przedmiocie przyjęcia i przejścia parlamentaryuszy. Po przejściu przez wojskowy front zostaną wasi przedstawiciele skierowani do Baranowicz, gdzie się spotkają z przedstawicielami armii czerwonej.

Dowództwo sztabu generalnego armii frontowej: Tołkaczewski.

Warszawa. P. A. T. W tej sprawie wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wobec tego, że nota naczelnego dowództwa wojsk sowieckich powołuje się na to, że data 30 lipca jako początek rokowań o rozejm została rzekomo zaproponowana przez Naczelne dowództwo wojsk polskich, wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych podaje poniżej dosłowny tekst radiotelegramu, nadesłanego przez dowództwo wojsk polskich z dnia 22 b. m., na który nota sowietów jest odpowiedzią: „Do Naczelnego Dowództwa Wojsk sowietów. Stosownie do noty, wysłanej przez rząd polski do rządu sowietów pod datą dzisiejszą, 22 lipca, proponujemy natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na całym froncie i wysłanie delegatów wojskowych dla zawarcia zawieszenia broni. Oczekujemy odpowiedzi do dnia 25 lipca godz. 3 rano i sądzimy, że spotkanie mogłoby mieć najlepiej miejsce na szosie Moskwa—Warszawa, między Baranowiczami i Brześciem Litewskim, w punkcie stykania się obu frontów. Szef sztabu armii polskiej, generał dywizyi Rozwadowski". —

## Komisya aliancka u Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: W nocy z niedzieli na poniedziałek odbyła się druga z kolei konferencya wojskowej komisyi alianckiej z Naczelnikiem państwa. —

## Polska przyjmuje termin 30 lipca.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, pochodzących z kół politycznych, rząd polski wysyła dziś do bolszewików notę, w której wyraża zgodę na termin i miejsce rokowań rozejmowych a zarazem protestuje przeciwko twierdzeniu, zawartemu w nocie bolszewickiej, jakoby ze strony polskiej w poprzednim telegramie Naczelnego dowództwa wyznaczono termin spotkania się na dzień 30 b. m.

## Polska nie będzie czekała daremnie.

Warszawa. (Telefonem). W senacie francuskim podczas dyskusyi nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył Millerand, iż rząd francuski nie czeka do dnia dzisiejszego, aby swoim przyjaciołom w Polsce dawać rady i ostrzeżenia. Nasi przyjaciele w Polsce, mówił Millerand, oczekują teraz czegoś innego. Mogę ich zapewnić, że nie będą czekać daremnie.

## Bolszewicy domagają się rozbrojenia Polski.

Warszawa. (Telefonem). Z Bazylei donoszą, iż „National Zeitung" notuje instrukcyę wywiadu z delegatem bolszewickim w Berlinie p. Potten (?), który oświadczył, iż bolszewicy są gotowi zawrzeć pokój z Polską burżuazyjną, podobnie, jak to już uczynili zawierając pokój z cesarskimi Niemcami oraz burżuazyjnemi rządami Estonii i Litwy. Rosya nie chce zagarniać terytoryów Polski, podobnie, jak uszanowała granice etnograficzne Polski. Trzeba jednak bezwzględnie, aby Polska raz na zawsze przestała się wtrącać do polityki rosyjskiej i aby dała dostateczną rękojmię. Te rękojmie zawierają się w całkowitem rozbrojeniu Polski pod kierunkiem i kontrolą Anglii, na wzór rozbrojenia Niemiec. Rozumie się samo przez się, że proponowany przez Lloyda George'a rozejm, nie może być wyzyskany przez ententę i Polskę, dla przeszkodzenia zwycięskiemu pochodowi wojsk bolszewickich.

### SOCYALIŚCI NIEMIECCY WSTRZYMUJĄ TRANSPORTY.

Nauen. P. A. T. Socyaliści niemieccy urządzili demonstracyę z powodu, że 15 pociągów z amerykańskim materyałem wojennym odeszło z Koblencyi przez Niemcy do Polski. Robotnicy wszystkich partyi oświadczyli swoją solidarność na wypadek, gdyby rząd nadal wspierał Polskę, pozwalając na przewóz amunicyi.

### WOJENNE OKRĘTY ANGIEL. W GDAŃSKU

Gdańsk. P. A. T. W sobotę przed południem wpłynęły do portu tutejszego cztery wojenne okręty angielskie.

# Wilson nie zrzeknie się plebiscytu.

Königswusterhausen. P. A. T. „New York Herald" donosi, że prezydent Wilson, który niespodzianie wmieszał się na nowo w sprawy europejskie, zabierając głos w sprawie uregulowania kwestyi Cieszyńskiej i żądając rozstrzygnięcia tam plebiscytem, ma rzekomo zamiar przeprowadzić ten plebiscyt bez współpomocy europejskich ambasadorów.

# Lwów woła o pomoc!

Obywatele!

Bohaterskie to miasto w decydującej chwili stanęło po raz drugi nieustępliwie i prawdziwie po męsku na twardym posterunku koniecznej obrony i wytężając wszystkie swe siły, stworzyło kilkudziesięciotysięczny zaciąg ochotniczy.

Starsi i kobiety składają w ofierze mienie i dobytek.

I znowu Lwowowi przyjdzie udowodnić przed całym światem, że był, jest i pozostanie rdzennie polskiem miastem, o którego przynależności narodowej do Państwa Polskiego nikt powątpiewać nie może!

Ziemia krakowska i miasto nasze nie powinny patrzeć obojętnie na bohaterskie wysiłki drogiej stolicy Małopolski.

Trzeba nareszcie zrzucić z siebie obojętność, skrzepić się na duchu i stanąć do walki, boć tu idzie

o niepodległość — o wolność — i o całość Ojczyzny!

Obywatele! Kto tylko może, niechaj wstępuje do szeregów ochotniczego oddziału krakowskiego, tworzącego się w porozumieniu z Komitetem obrony państwa i za zgodą władz wojskowych.

Pamiętajcie, że Rząd obrony narodowej nie zapomni, ni o ochotniku, ni o jego rodzinie i wynagrodzi każdego, kto złoży w ofierze swe życie i mienie

na ratunek ziemi ojczystej.

Wielu się już zaciągnęło, lecz wszystko za mało.

Wstępujcie do szeregów, zaciągając się do oddziału obrony drogiego sercu polskiemu Lwowa.

Za zgodą władz wojskowych dzieci ziemi krakowskiej i miasta Krakowa pospieszą Lwowowi z ofiarną pomocą.

Nie słów, lecz czynów dziś oczekuje Ojczyzna od swych obywateli.

Zapisy odbywać się będzie w koszarach Sobieskiego przy ul. Rajskiej codziennie od godz. 9 rano do 2 po południu.

W Krakowie, 27 lipca 1920.

Prezydyum stoł. król. m. Krakowa; Prezes Rady powiatowej krakowskiej; Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

# KRONIKA.

Kraków, 28 lipca.

**ODJAZD OCHOTNIKÓW.** Wczoraj około 11 w nocy odjechały na Pomorze trzy kompanie ochotników 20 p. p.

**APEL DO PUBLICZNOŚCI.** Dowództwo okręgu generalnego zwraca się z apelem do publiczności, by oddawała lornetki dla frontu. Reflektuje się na lornetki zdatne do użytku na froncie, t. j. pryzmatyczne, najmniej 4-krotnego powiększenia. Reflektujący na wynagrodzenie otrzymają kwit rekwizycyjny z dowództwa miasta, a przypadającą kwotę dopiero po ustaleniu cen przez Min. spraw wojsk.

**KOMISYA PRZEGLĄDOWA.** Na życzenie z wielu stron wyrażone, wydział kwalifikacyjny sekcyi I K. O. P. zorganizował komisyę przeglądową dla pojedynczych osób i małych instytucyi, które oddały się lub oddać się pragną do dyspozycyi państwa. Komisya przeglądowa urzędować będzie dwa razy w tygodniu, we środy i soboty, w lokalu S. I. przy placu Szczepańskim l. 6, II p., od godz. 6—8 wiecz.

**PRZEGLĄD KWALIFIKACYJNY.** Dziś, t. j. we środę 23 b. m., o godz. 6 po południu w lokalu S. I., plac Szczepański l. 6, II p., odbędzie się przegląd kwalifikacyjny wszystkich członków Komitetu obrony państwa, liczących mniej niż 50 lat. Wolni od przeglądu są: a) wojskowi, b) ci, którzy już przeglądowi się poddali. Prezydyum K. O. P. wzywa członków do punktualnego stawienia się do przeglądu.

**OBCHÓD DLA ŻOŁNIERZY I OCHOTNIKÓW** odbył się w niedzielę w Kinie Żołnierskiem. Połączono go z obchodem grunwaldzkim dla żołnierzy. Przybyli nań: gen. Symon i Stiller, wiceprez. Rolle, rektor Estreicher, hr. Wielopolska, przew. Czerw. Krzyża, członkowie VI Koła T. S. L., „Straży Polskiej", wielu oficerów, kilka tysięcy żołnierzy ze wszystkich oddziałów, oraz spora liczba ochotników. Obchód zagaił por. J. A. Teslar, znany poeta i szef Uniw. żołnierskiego, poczem porywającą, dostosowaną do obecnej chwili mowę wygłosił Dr J. Skulski. Nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział pp.: Marya Maciwujewska, Al. Buczyński i Marya Westfalewiczówna. Przygrywała orkiestra telegrafistów. Wszyscy wykonawcy byli gorąco oklaskiwani. Obchód zakończył się odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

**WYJAŚNIENIE DEKRETU.** Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Dekret Naczelnego Wodza w przedmiocie abolicyi za samowolne opuszczenie szeregów z dnia 20 lipca 1920 roku wyjaśnia się w ten sposób, że dotyczy on jedynie tych wojskowych, którzy w dniu jego ogłoszenia pozostawali w kraju poza swoimi oddziałami. Osoby wojskowe, które po ogłoszeniu dekretu popełnią dezercyę, będą karane śmiercią przez sąd doraźny.

**WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO.** Wczoraj z powodu przerwania się drutów przewodowych koło Krzysztoforów, zatrzymany został ruch tramwajów na linii Dworzec towarowy—Trzeci Most.

**NOWE BANKNOTY TYSIĄCMARKOWE.** Z Warszawy donoszą: Polska Krajowa Kasa pożyczkowa podaje do powszechnej wiadomości, że z dniem dzisiejszym wypuszcza 1000-markowe bilety swoje dawnego typu, t. zw. Kościuszkowskie, z datą 19 maja 1919 r., podpisane przez członków dyrekcyi P. K. K. P.: Dr M. Adama i J. Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego, M. Karpusa, drukowane na białym papierze. Papier ten ma nikłe znaki wodne w formie polskiego orła, z literami B i P po obu stronach, numeracya rozpoczyna się od seryi trzeciej a.

**NA TROPIE KRADZIEŻY W KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA.** Przy sposobności rewizyi w mieszkaniu brązownika Jana Gruszczyńskiego, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 44, znaleziono części monstrancyi grubo pozłacanej. Gruszczyński tłómaczy się, że monstrancyę tę przyniósł do niego przed rokiem jeszcze niejaki Piotr Maj, który znowu twierdzi, że otrzymał ją od jakiegoś nieznajomego mężczyzny, to znowu, że podczas przechadzki koło fortu 5 wykopał ją jego pies. Najprawdopodobniej są to jednak części monstrancyi, skradzionej świeżo w kościele św. Mikołaja. Gruszczyńskiego i Maja aresztowano.

**WYPADEK W JADALNI ŚW. ZYTY.** Wczoraj podczas obiadu w jadalni św. Zyty przy ul. Mikołajskiej zdarzył się bardzo przykry wypadek. Mianowicie z dachu szklanego wypadła jedna tafla, strzaskała kawałek sufitu szklanego i runęła na głowę jednego z gości, raniąc go. Wezwany natychmiast lekarz, opatrzył rannego, pozostawiając go opiece domowej.

**EKSPLOZYA GRANATÓW NA DWORCU KRAKOWSKIM.** Wczoraj około 8 rano podczas przeładowywania amunicyi na dworcu towarowym w Krakowie jedna skrzynka z granatami rozbiła się, granaty z pewnej wysokości spadły na twardą posadzkę i eksplodowały. Dwóch żołnierzy zginęło na miejscu, a 5 ciężko rannych odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego.

**ECHA KRADZIEŻY.** Komisaryat policyi w Półwsiu Zwierzynieckiem wyśledził i aresztował jednego ze sprawców kradzieży u krawca Noworyty w Woli Justowskiej. Jest nim 17-letni Zdzisław Kremer. W związku z aresztowaniem przed trzema dniami Władysława Starzyka i Franciszka Wacławka, oraz skonfiskowaniem im 2 aparatów fotograficznych, wykazało dochodzenie, że aparaty te skradli w zakładzie fotograficznym p. Jadwigi Machowicz w Wieliczce w nocy z dnia 22 na 23 b. m.

## Z Polski i ze świata.

**CZY MOŻLIWE?** W „Rzeczypospolitej" czytamy: W przeddzień zawieszenia naszego pisma, w niedzielę dnia 18 lipca b. r., otrzymaliśmy następującą wiadomość, którą dzisiaj dopiero, w pierwszem wydaniu po zawieszeniu, możemy ogłosić:

Rzecz dzieje się w Ministerstwie spraw wojskowych w oddziale II-gim sztabu M. S. W. (informacyjnym).

P. porucznik Paciorkowski, kierownik propagandy w tym urzędzie, wezwał do siebie dwu młodych ludzi z pośród młodzieży uniwersyteckiej, przydzielonych tam do służby, i powiedział im co następuje, wiernie co do treści i nawet co do wielu wyrażeń:

„Mamy z „Rzecząpospolitą" kłopoty. Zawieszenie pisma nie udaje się. Byłoby zaś dla nas niezmiernie ważnem, aby „Rzeczpospolita" nie mogła wychodzić przynajmniej przez jakiś tydzień w obecnej chwili. Trzeba, abyście panowie przez swoje stosunki wśród młodzieży zorganizowali grupkę ludzi cywilnych, którаby wybiła szyby w redakcyi „Rzeczypospolitej", a przedewszystkiem zniszczyła maszyny w jej drukarni. Powtarzam, że muszą to być cywilni, bo my, rozumiecie panowie, nie możemy mieć z tem nic wspólnego. Możliwe jest, że będą aresztowani, chociaż wszystko zrobimy, aby uciekli, ale w każdym razie mogą być bez obawy. Będą zatrzymani w cytadeli, a cytadela jest w naszych rękach. Więc będzie można im z łatwością dać sposób wyjścia stamtąd, a przez czas, gdy tam będą, będą mieli wszelkie wygody".

Młodzi ludzie, otrzymawszy takie polecenie, zwrócili się do kół młodzieży, z któremi mieli stosunki, a nazajutrz wiadomość, ze wszystkiemi potrzebnemi nazwiskami, była udzielona naszemu pismu.

**W SPRAWIE WYKUPNA ZŁOTA I SREBRA** donosi P. A. T. z Warszawy: Wobec pojawienia się w druku wersyi, jakoby P. K. K. P. upoważniła do skupu złota i srebra pp. Adolfa Berenholza, Natana Szpinaka i Hermana Rotmila, dyrekcya P. K. K. P. stwierdza, że wiadomość ta jest zmyślona i osobom wzmiankowanym żadne upoważnienie nie było udzielone. Moc ustawy o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych, oraz złota w stanie nieprzerobionym została uchylona w dniu 30 stycznia b. r. Złoto i srebro zatem jest przedmiotem wolnego handlu i P. K. K. P. kupuje kruszce te codziennie od zgłaszających się.

**DLA ŻOŁNIERZA WALCZĄCEGO NA FRONCIE.** Z Grudziądza donoszą nam: Piękny przykad jedności narodu, oraz zrozumienia chwili dzisiejszej, dali urzędnicy i urzędniczki cywil. D. O. G. Pomorze, ofiarowując dla żołnierza walczącego na froncie 3050 mk., z okazyi imienien generała Roji.

**KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.** W ostatnim tygodniu, z powodu wypadków na froncie, zjechali do Warszawy niezwykle licznie korespondenci specyalni pism angielskich i amerykańskich. Z dzienników londyńskich przysłały swoich korespondentów: „Times", „Daily Mail", „Daily Chronicle" i „Daily Telegraph". Z Ameryki przyjechał przedstawiciel ag. „Associated Press", p. James Howe, oraz korespondenci pięciu dzienników. „Chicago Tribune" przysłał aż trzech korespondentów z naczelnym dyrektorem swego biura paryskiego.

**KU CZCI POLEGŁYCH W BITWIE POD GROCHOWEM.** W dziennikach warszawskich czytamy: Podczas budowy kanału obwodowego na terenie pamiętnej bitwy pod Grochowem, stoczonej w dniu 25 lutego 1831 roku, kopacze znajdują w znacznej ilości kości poległych bohaterów, rozsypane na pobojowisku. Celem zabezpieczenia tych szczątków przed poniewierką i celem upamiętnienia miejsca bitwy dla przyszłych pokoleń, wydział kultury magistratu m. Warszawy wystąpił z projektem, aby założyć tam pamiątkową aleję, wysadzoną poczwórnym szeregiem olch, pośrodku zaś alei wznieść wspólny grobowiec, gdzieby spoczęły kości bohaterów. Jak wiadomo, kluczem stanowiska w tej bitwie była olszynka na polach między Gocławkiem a Grochowem, zacięte zaś boje rozegrały się na przestrzeni blisko kilometrowej. Badania na gruncie umożliwiły odnalezienie śladu rowu, ciągnącego się wzdłuż tego czołowego stanowiska polskiego i w tem właśnie miejscu zaprojektowano urządzenie pamiątkowej alei olchowej.

**ZGON AMERYKAŃSKIEGO MILIARDERA.** Dnia 22 b. m. zmarł w Paryżu w swoim domu przy Avenue Bois de Boulogne miliarder amerykański, William Vanderbildt. Mieszkał przeważnie w Paryżu. Od dłuższego czasu był chory na serce. Majątek całej rodziny Vanderbildtów szacowany jest na około tysiąc milionów dolarów, co wedle dzisiejszego kursu równa się około 170 miliardom marek polskich.

**ZAKAZ ZGROMADZENIA ODPUSTOWEGO W KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ.** Z powodu panujących epidemii tyfusu plamistego i czerwonki zabroniło starostwo w Wadowicach zgromadzenia odpustowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej, które miało miejsce corocznie w czasie od 2 do 16 sierpnia.

**WYJAŚNIENIE.** W sprawie zamieszczonego we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" ogłoszenia subskrypcyjnego S. A. „Trzebinia" wyjaśniamy, że ogłoszenie to ukazało się jedynie wskutek przeoczenia. Subskrypcya bowiem wedle otrzymanych informacyi — już 20 b. m. została zamknięta, a z powodu znacznego przesubskrybowania, nowe zgłoszenia dotychczasowych, jakoteż nowych akcyonaryuszy uwzględnione być nie mogą.

**KATASTROFA AUTOMOBILOWA W WARSZAWIE.** Straszna w skutkach i nawet w kronikach Warszawy, gdzie wypadki samochodowe są na porządku dziennym, oddawna nienotowana katastrofa samochodowa wydarzyła się w sobotę we wsi Szopach Polskich za Mokotowem. W dniu tym wieczorem wyjechał z garażu autokolumny ochotniczej wojskowej próbny samochód osobowy, kierowany przez pomocnika szofera, Aleksandra Bieleckiego. Prócz niego, odbywało jeszcze tę próbną jazdę czterech mężczyzn — w różowych humorach. Bielecki, też podchmielony, urządził „kawalerską jazdę". Przy stacyi Grójeckiej „Wierzbna" skręcił w lewo na szosę fortową, spadzistą i krętą. Na jednym ze skrętów samochód wpadł do przydrożnej sadzawki, wywrócił się do góry kołami i przykrył wszystkich jadących. Jeden tylko szofer, ochotnik Czesław Ciołlak, widząc grożące niebezpieczeństwo, w ostatniej chwili wyskoczył z samochodu do wody i w ten sposób uniknął niechybnej śmierci, jaką ponieśli towarzysze jego.

Dotychczas wydobyto zwłoki trzech uczestników tej śmiertelnej jazdy: Bieleckiego, ślusarza Bron. Dobosza, liczącego 39 lat i kotlarza Konst. Gościeleja, liczącego lat 42. Zwłok czwartego pasażera, będącego w mundurze gen. Hallera, a nieznanego nazwiska, nie wydobyto jeszcze. Dobosz pozostawił żonę i czworo dzieci. Ś. p. Bielecki liczył lat 25, był poszukiwany przez policyę za przestępstwa kryminalne i przed kilku dniami zapisał się do wojska.

**ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.** Z Warszawy donoszą: Podczas obławy w obrębie 16 komisaryatu w Mokotowie policya zatrzymała kilkanaście osób. U niektórych znaleziono odezwy komunistyczne.

**ŚWIĘTOKRADZTWO.** W ubiegłym tygodniu w nocy z piątku na sobotę włamali się nieznani sprawcy do kościoła parafialnego w Gaju, powiat Podgórze i skradli 3 kielichy mszalne, 2 puszki i górną część monstrancyi, wyrządzając szkodę na około 500 tys. mk. Najśw. Sakrament porzucili w zakrystyi. Za sprawcami świętokradztwa śledzi policya.

**HEBRAJSKI BOLSZEWIZM.** Korespondent jednego z najpoczytniejszych pism szwedzkich, po powrocie z Rosyi sowieckiej, określa tę Rosyę dzisiejszą w sposób następujący drogą pięciu zapytań i odpowiedzi:

— Co to jest jeden żyd w Rosyi?
— Jeden żyd w Rosyi, to komisarz.
— Co to jest dwóch żydów?
— Dwóch żydów, to komitet.
— Co to jest trzech żydów?
— Trzech żydów, to zarząd miasta.
— Co to jest 99 żydów i 1 Rosyanin?
— To „sowiet".
— Co to jest 99 Rosyan i 1 żyd?
— To... czerwona armia.

**POŻAR W CHICAGO.** Nadeszłe dziś do Krakowa dzienniki amerykańskie z ostatnich dni czerwca donoszą o wielkim pożarze, jaki wybuchł w Chicago wśród budynków kolejowych. Pożar powstał podobno wskutek iskry, jaka padła z lokomotywy na wysuszone słońcem dachy, a zniszczył sławne na cały kraj przedmieście kolejowe, mianowicie Chicago Burlington i budynki towarowe Quincy, a nadto platformy i 70 wagonów, naładowanych przeważnie mąką i cukrem. Wagonów tych nie można było odtoczyć w czasie akcyi ratunkowej, albowiem niektóre z nich, napełnione gazoliną, eksplodowały i zrujnowały zupełnie tory do tego stopnia, że nie można było nimi przejechać. Szkody obliczają na przeszło milion dolarów.

## Zawiadomienia i komunikaty.

**WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI** (sekcya II przy K. O. P.) uprzejmie zaprasza wszystkich P. T. księży tak zakonnych, jak świeckich, na zebranie, które odbędzie się dziś (w środę 28 b. m.) o godz. 5 w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37. Na porządku dziennym sprawa opieki nad żołnierzem i ważne sprawy bieżące.

**ZEBRANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO K. O. P.** We środę dnia 28 b. m. odbędzie się w sali Kasyna wojskowego o godz. 6 po poł. zebranie komitetu wykonawczego K. O. P. na zachodnią Małopolskę, na które zaprasza się członków prezydyum K. O. P., oraz prezydya poszczególnych sekcyi i wydziałów. Porządek dzienny: Uzgodnienie prac K. O. P. w Krakowie z obywatelskim wydziałem wykonawczym — por. Pochmarski; organizacya skarbowości K. O. P. — Dr Dwernicki, sprawozdania, wnioski i interpelacye.

**AKADEMICKA EGZEKUTYWA WOJSKOWA** komunikuje: Osoby, chcące najkrótszą drogą przesłać paczki dla żołnierzy-akademików, przebywających w Rembertowie, zechcą takowe składać w sali 33 Coll. Novum od 11—1 i 5—6.

**KOMISYA ORGANIZACYJNA SŁUCHACZEK U. J.** ogłasza, że z dniem 1 sierpnia kończy nieodwołalnie rejestracyę słuchaczek wszystkich szkół wyższych i abituryentek krakowskich. Koleżanki z prowincyi wzywa się do zgłaszania się listownie z podaniem nast. danych: Imię i nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, wyznanie, Stow. akademickie (wzgl. organizacya społeczna, której była członkiem, adres. Zgłoszenia przyjmuje K. Organ. słuch. Uniw. Jagiellońskiego

**REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH** znajduje się na ostatniej stronie. 2198

## Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dziś premiera ślicznej operetki współczesnej, mianowicie „Królowej róż" Leoncavalla, która powtórzona będzie jutro i w piątek. Będzie to już zakończenie sezonu operetkowego w teatrze im. J. Słowackiego, od poniedziałku bowiem zespół operetkowy wraca do swego budynku na ul. Rajską.

Znakomity artysta, Adam Didur, wystąpi w naszem mieście po raz ostatni we wtorek dnia 3 sierpnia. Będzie to występ pożegnalny, gdyż głośny śpiewak wyjeżdża z powrotem do Ameryki, będąc zaangażowany na szereg lat do Metropolitan-Opery.

**Z TEATRU NOWOŚCI** komunikują: We środę wystąpią lwowscy goście po raz pierwszy w „Rozwódce". We czwartek dana będzie „Polska krew", w piątek po raz drugi „Rozwódka", a w sobotę na ostatni występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego ukaże się na repertuarze „Rewia operetkowa" z udziałem baletu i całego personalu.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**
Środa 28 b. m.: „Królowa róż".
Czwartek 29 b. m.: „Królowa róż".

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**
Środa 28 b. m.: „Dom waryatów".
Czwartek 29 b. m.: „Dom waryatów".

**Repertuar „Bagateli".**
Środa 28 b. m.: „Kochankowie" (nowość).
Czwartek 29 b. m.: „Kochankowie".

**Repertuar teatru „Nowości".**
Środa 28 b. m.: „Rozwódka".
Czwartek 29 b. m.: „Polska krew".

# Zgłoszenia subskrypcyjne

**5% Polskiej Pożyczki odrodzenia dokonane dnia 26 lipca 1920 w Banku Małopolskim w Krakowie.**

**Jan br. Götz Okocimski** Mk. 10,000.00; Alfred hr. Potocki Mk. 10,000.000; Zdzisław hr. Tarnowski Mk. 6,000.000, w tem Mk. 5,735.000 w Starostwach; Aleksander hr. Skrzyński Mk. 1,000.000, w tem Mk. 680.000 w Starostwach; Polskie Zakłady Garbarskie Mk. 5,000.000; Towarzystwo Zakładów górn. i hutniczych Mk. 1,700.000; Zarząd dóbr ks. Macieja Radziwiłła Mk. 600.000; Polskie Zjednoczenie Przemysłowo-Leśne Mk. 240.000; Alfred Kamsler Mk. 215.0000; Zofia z Potockich hr. Zamoyska Mk. 200.000; Jan Agopsowicz Mk. 200.000; Elżbieta hr. Badeniowa Mk. 150.000; Jan Jędrzejowicz Mk. 170.000; Klasztor OO. Redemptorystów Mk. 127.000; Fundacya dla sierót Andrzeja hr. Potockiego Mk. 106.300; Stanisław Wasilewski Mk. 105.000; Stanisław hr. Rey Mk. 100.000; Aleksander Zapalski Mk. 100.000; M. Żmigród Mk. 100.000; Marya Komornicka Mk. 100.000; Chemiczno-Przemysłowe Zakłady w Gorlicach Mk. 100.000; Spółka zbytu jaj i drobiu „Ovum" Mk. 92.400; Dr Stanisław Binder Mk. 85.000; Karol hr. Belina Brzozowski Mk. 85.000; ks. Błażej Jabłoński Mk. 84.600; ks. Stanisław Sopuch Mk. 84.600; Ignacy Zborzil Mk. 76.900; Dr Tadeusz Starzewski Mk. 74.500; Klasztor OO. Misyonarzy Mk. 74.500; Dom Zdrowia Mk. 68.000; ks. Karol Bogucki Mk. 60.000; Komitet Obrony dla Małopolski Mk. 60.000; Marya Dembińska Mk. 60.000; Roman Żaba Mk. 59.400; Zygmunt Gorczyński Mk. 55.000; Jan i Zofia Bzowscy Mk. 52.800; Dr Antoni Ślusarczyk Mk. 52.800; Stanisław Koszyk Mk. 52.800; Aleksander Redych Mk. 51.900; różni subskrybenci w pozycyach niżej 50.000 — 7,125.200. Łączna suma dotychczasowych zgłoszeń 44,668.700.

2107

# Zespół warszawski w Bagateli.

**„Paryżanka" — komedya w 3 aktach Henryka Becque'a.**

Drugi zespół artystów Teatru Polskiego i Małego w Warszawie, złożony z pp. Maryi Przybyłko-Potockiej, St. Stanisławskiego i W. Brydzińskiego wybrał na przedstawienia krakowskie głośną komedyę Becque'a, która pojawieniem się w roku 1885 zwiastowała w teatrze francuskim kierunek naturalistyczny. Gdziekolwiekbądź zaczyna się rodowód Klotyldy du Mesnil, u autentycznego Plauta, czy we włoskiej commedia dell' arte, „Paryżanka" stała się typem reprezentującym swoją epokę i środowisko wielkomiejskie. Uprawia ona z zamiłowaniem sport niebezpiecznych związków, może dlatego, że jest z rasy kobiet pierwotnych, gdzie poliandrya nie została wykorzeniona etyką, kieruje się jednak w wyborze także altruizmem, najbardziej paradoksalnym, jaki da się wyobrazić, mianowicie względami na karyerę męża. W ten sposób likwiduje przed sumieniem, które chyba rzadko przychodzi do głosu u niej, ewentualne wyrzuty z powodu wiarołomstwa. Pusta i niezmiernie płytka jest Paryżanka mistrzynią w kokieteryi i kłamstwie, którem posługuje się bez przerwy. Sztuka Becque'a (1837—1899), odsłaniająca w nieubłagany sposób psychologię kobiety tego rodzaju, co Klotylda, należy do realistycznego dramatu, nawet pomimo przedawnionego już stylu, operującego jeszcze monologami. Gdybym się jeszcze raz urodził i został zawodowym romanistą, to możebym uznał Paryżankę za dzieło, poczęte z ducha Marivaux'a, ale musiałbym najpierw zapomnieć o tem, że Becque w dość uderzającem przeciwieństwie do autora „Igraszek trafu i miłości" powiedział w sztuce Les corbeaux: l'amour n'existe pas, il n'y a que des affaires en ce monde", a Voltaire wcale trafnie określił „marivaudag" jako ważenie jajek muchy na wadze z siatki pajęczej. Komplemencista, któryby się starał Klotyldzie przypodobać porównaniem jej trywialnego nabierania na kawał męża i kochanków z marivaudag'em, spotkałby się niezawodnie z godną jej języczka odpowiedzią: ej, panie, panie, gadaj to pan komu innemu nie mnie!

Dawna liryczna aktorka sceny krakowskiej, urocza Aniela ze „Ślubów panieńskich", pani Przybyłko-Potocka gra Klotyldę du Mesnil po mistrzowsku w całem tego słowa znaczeniu. Ton roli tej, nazwijmy go zielonym, może być przedmiotem dyskusyi. Grają ją pewnie także w tonie innym, n. p. pomarańczowym. Ale to, co w stosunku do tej barwy lokalnej daje p. Przybyłko-Potocka w swojej grze, błyszczącej najpierwszemi świetnościami talentu i techniki, jest wspaniałe. Rola cała mieni się od nieporównanych efektów mimiki, spojrzeń, intonacyi głosu i ruchów. Przedstawia ona cały skarb kontrastów najżywszego podniecenia i kabotyńskiej jaskrawości, bezruchu i nudy. Wolałbym słyszeć u niej częściej istotny, średni głos artystki od wysoko impostowanego dyszkantu. Tak mistrzowską rolę można — nawet po polsku — grać po całym świecie.

W przedstawieniu bajecznie sharmonizowanem, miękkiem w każdym akordzie i nadzwyczajnie płynnem, granem bez suflera, dwie poważne role męskie grali pp. Brydziński i Stanisławski (pierwszy kochanka Lafont, drugi du Mesnila). P. Stanisławski wykazał i w tej roli wielkie poczucie stylu. Dobrym był p. Brydziński. Pokojówkę Adelę grała p. Skalska. P. Simpsona wykonał p. Bryliński.

Zdz. Jach.

# Nowa ustawa o zasiłkach wojskowych.

Rada Obrony państwa uchwaliła ustawę o zasiłkach dla rodzin szeregowych, pozostających w służbie w wojsku polskiem, zarówno z poboru, jak i ochotników. W porównaniu z dotychczasowymi przepisami o zasiłkach nowa ustawa wprowadza wiele korzystnych zmian. I tak, w miejsce nieodpowiadających dzisiejszym stosunkom, skomplikowanych w każdym zaborze przepisów innych, wchodzą postanowienia nowej ustawy. Wskutek tego wszystkie rodziny szeregowych, gdziekolwiekby mieszkały w Polsce, otrzymują z dniem 1 lipca b. r. takie same zasiłki. Następnie zasiłki znacznie podwyższono. We wszystkich miastach powiatowych, a ponadto niepowiatowych, gdzie ceny środków żywności są wysokie, np. w miejscowościach górniczych i fabrycznych i t. p. otrzymuje żona 300 Mk, dziecko 200, a rodzice po 100, zaś we wszystkich innych (mniejszych miejscowościach) otrzymuje żona 150 Mk., dziecko 100 Mk., a rodzice po 75 Mk. miesięcznie. O ile szeregowy nie posiada żony lub dzieci, to rodzice otrzymują zasiłek w wysokości normalnej, dla dzieci po 200, względnie 100 Mk. Te kwoty obowiązują wstecz od dnia 1 lipca b. r.

Rodzinie przysługuje prawo do zasiłku nie tylko wówczas, jeżeli szeregowy utrzymywał ją przed wstąpieniem do wojska, lecz także w wypadku, o ile obowiązek utrzymywania rodziny zaistniał dopiero w czasie służby wojskowej szeregowego. Wdowy i sieroty po poległych i zmarłych otrzymują zasiłki aż do czasu przyznania im stałego zaopatrzenia wdowiego i sierocego, które również dozna w najbliższym czasie znacznego podwyższenia. W ten sposób zapobiega się jakiejkolwiek przerwie materyalnej pomocy dla rodziny. Rodzice zmarłego i poległego otrzymują zasiłki na razie jeszcze przez trzy miesiące po śmierci syna. Rodzina inwalidów zupełnie niezdolnych do zarobkowania, otrzymuje zasiłki do czasu przyznania renty inwalidzkiej. O ile rodzina czuje się wymiarem zasiłku lub jego odmową pokrzywdzona, to przysługuje jej prawo odwołania się do drugiej instancyi.

Równocześnie uproszczono sposób ubiegania się o przyznanie zasiłków, co umożliwi rodzinom znacznie rychlejsze otrzymywanie zasiłków. Prawo do zasiłku zgłasza poborowy (ochotnik) u władzy poborowej (zaciągu), względnie oddziału (w zakładzie), do którego został przydzielony, względnie zgłasza rodzina w miejscu zamieszkania.

Celem przyspieszenia przyznania zasiłku pożądane jest, by zgłaszający się do służby wojskowej przedkładali odrazu poświadczenia dotychczasowych pracowników, stwierdzające, czy i jakie wynagrodzenie płacą nadal im lub ich rodzinom przez czas służby w wojsku.

Rodziny oficerów, niepobierających dodatków na żony i dzieci, otrzymują zasiłek podobnie jak rodziny szeregowych. Poza zasiłkiem otrzymują bezpośrednio w chwili zgłoszenia się do wojska żonaci ochotnicy 500 Mk., a nieżonaci 300 Mk., tytułem jednorazowej bezzwrotnej zapomogi dla niezaopatrzonych rodzin.

## Śląsk wobec planów rozdarcia.

Przyniesiona przez czeskiego „Venkova“ potworna wiadomość, jakoby Rada ambasadorów przyznała Czechom Śląsk po Olzę wraz z Frysztatem, Karwiną, Trzyńcem i Jabłonkowem, wywołała na Śląsku ogromne wzburzenie. W sprawie tej pisze „Dziennik Cieszyński“:

Od dwóch dni żyjemy w najwyższem poruszeniu. Czeska wiadomość o jednostronnem na rzecz Czechów rozstrzygnięciu kwestyi Cieszyńskiej przez Radę ambasadorów w Paryżu uderzyła w nas na kształt gromu.

Rozstrzygnięcie to byłoby tak potworne, że wydaje się prawie nie do uwierzenia. Idzie ono dalej, niż sięgały najśmielsze marzenia czeskie, idzie dalej, niż zażądał sam Benesz, gdy domagał się linii Olzy. Rozstrzygnięcie to daje Czechom wszystkie kopalnie z całem zagłębiem, całą kolej koszycko-bogumińską na jej linii śląskiej i w dodatku jeszcze cały powiat frysztacki, którego się Czesi nawet nie domagali. 160.000 ludności polskiej miałoby zostać rzucone pod jarzmo niewoli czeskiej, a bezwzględność rozstrzygnięcia szła tak daleko, że przecinała na połowę miasto Cieszyn. Wogóle byłoby to bezlitosne krajanie żywego ciała polskiego, przeprowadzone z taką bezwzględnością, że nie uwzględniałoby, czy przy tem krajaniu nie przetnie się tej lub owej arteryi, od której zależy nie już normalne funkcyonowanie, ale wprost życie tego aliancko-czeskiej barbarzyńskiej wiwisekcyi poddanego ciała.

Cóż dziwnego, że kraj cały popadł w wzburzenie, jakiego świadkami jeszcze nie byliśmy. Wzburzenie to hamuje się jeszcze, gdyż dotąd niema żadnej oficyalnej wiadomości z Paryża, ale gdyby ta przyszła i potwierdziła doniesienie praskiego „Venkova“, trudno dziś przewidzieć, coby się w kraju działo. To pewne jest, że rozstrzygnięciu temu ludność nigdy nie poddałaby się, że na pogwałcenie to niesłychane wszystkich zasad słuszności i sprawiedliwości odpowiedziałaby odporem.

Nie przypuszczamy, by znalazł się polski mąż stanu, którýby położył swój podpis pod akt rozwiązania kwestyi Cieszyńskiej taki, jak ogłosił praski „Venkov“. Imię Polaka, któryby to uczynił, byłoby ścigane przekleństwami na całym Śląsku po wsze czasy!

Rozumiemy, że jeśli kwestya Cieszyńska ma zostać załatwiona na podstawie porozumienia polsko-czeskiego, muszą być pewne ofiary. Ale jest miara we wszystkiem! Rozstrzygnięcie paryskie, notowane przez „Venkova“, nie tylko nie stałoby się podstawą porozumienia polsko-czeskiego, ale rozjątrzyłoby na nowo stosunki, stałoby się przepaścią we współżyciu Polski i Czech. Byłoby tylko krótką przerwą w walce o Śląsk Cieszyński. Choć bowiem nieudolna dyplomacya polska wyrzekła się Śląska, lud nasz odwołałby się do Polski całej, a Polska Śląska nie wyrzeknie się.

Zaś w „Gwiazdce Cieszyńskiej“ czytamy: Nie trzeba nikomu udowaduiać dopiero, iż plan taki byłby po prostu potwornem „załatwieniem“ sporu. Wierzymy mocno, że stanowi on najgorętsze życzenia Czechów, ale wątpimy, czyby koalicya odważyła się na takie rozstrzygnięcie, a całkowicie już tego pewni jesteśmy, iż Polska na nie nigdy i pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może.

Projekt ten odcinał od Polski to wszystko, co nam na Śląsku mogło być najdroższego: kopalnie, przemysł, przecudne nasze góry, a przedewszystkiem najbardziej uświadomioną narodowo część ludności śląskiej.

Nic więc dziwnego, że przygnębienie wśród nas zapanowało, bo czuliśmy swą krzywdę, a co gorsza, czuliśmy swą bezsilność. Ojczyzna nasza znalazła się w sytuacyi ciężkiej i właśnie tę chwilę wykorzystali nasi „przyjaciele“, by zaspokoić naszym kosztem apetyty czeskie. Ale razem z uczuciem smutku budziło się uczucie inne, uczucie buntu i pragnienie czynu, choćby zrodzonego z rozpaczy. Byliśmy gotowi na wszystko. Kto wie, czy ogłoszenie wyroku takiego, o jakim plotka mówiła, nie byłoby zarazem ogłoszeniem wyroku śmierci na republikę czesko-słowacką. Ogień, wzniecony ręką naszego górala i robotnika, złączyłby się z płomieniami, jakie z trudem tylko daje się Czechom stłumić na Słowaczyźnie i w niemieckiej części Czech.

## Wiadomości polityczne.

— W sobotę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady polsko-żydowskiej pod przew. prezydenta ministrów Grabskiego. Wysłuchano sprawozdania rządu z działalności podjętej celem zrealizowania wniosków, uchwalonych na poprzedniem posiedzeniu, a mianowicie: 1) przygotowanie odezwy rządu do ludności w sprawie zgodnego współżycia; 2) wprowadzenie cenzury prewencyjnej dla nalepek z odezwami podburzającemi; 3) zredagowanie okólnika do urzędów w tym duchu; 4) ministerstwo spraw wojskowych przypomni osobnym rozkazem zarządzenia poprzednio wydane. — Dr Nossig złożył sprawozdanie z pertraktacyi z wiceministrem gen. Sosnkowskim co do nowych zarządzeń wojskowych, które mają być wydane.

Ukonstytuowanie Rady nastąpi na najbliższem posiedzeniu, gdy wyznaczeni już będą stali przedstawiciele stronnictw. — Zamykając obrady, prez. Grabski oświadczył, że przedstawi nowemu rządowi wszystkie sprawy, związane z akcyą porozumiewawczą.

**Pamiętajcie o żołnierzu polskim!**

## Zacięte walki na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 27 lipca b. r.

Armia nieprzyjacielska prowadzi w dalszym ciągu silne natarcie po obu stronach linii kolejowej na Białystok. Po zajęciu Sokółki nasze oddziały były zmuszone do opuszczenia linii rzeki Sokołdy. Walki obecnie toczą się na północ od stacyi kolejowej Czarna Wieś. Jednocześnie prowadzi nieprzyjaciel ataki na linię rzeki Narwi w rejonie Siemionówki i miasteczka Narew.

Na zachód od Prużan nieprzyjaciel przedarł się na tyły naszych oddziałów i zaatakował rezerwy pod miejscowością Biały Lasek na szosie z Prużan do Bielska. Grupa pułkownika Andersa pod Prużanami, ustępując w uporczywych walkach, wyparła bolszewików z Dotii (?) i na północ od tego przyczółka. W rejonie Sielec piechota poznańska nie bacząc na znaczną przewagę przeciwnika i na zmęczenie, spowodowane kilkudniową bezustanną walką w tym rejonie, nie tylko wszelkie ataki nieprzyjaciela odparła, ale przechodząc do lokalnych kontrataków, zadała przeciwnikowi bardzo poważne straty. Ataki nieprzyjaciela na tym odcinku wsparte były huraganowym ogniem bardzo znacznej artyleryi. Miejscowość Bereza Kartuska została doszczętnie spaloną. W związku z tą sytuacyą na północy oddziały naszej grupy poleskiej na rozkaz opuściły Pińsk, ewakuacya którego odbyła się w zupełnym porządku. Ataki nieprzyjacielskie pod miastem Motol zostały odparte.

Na południe od Prypeci aż do Łucka poważniejszej akcyi bojowej nie było. W rejonie Brodów armia konna bolszewicka, posiłkowana przez dywizye piechoty, dąży do rozszerzenia pola swego działania na północ i południe. W walkach, jakie trwają w rejonie Beresteczka, ułani nasi pod dowództwem pułkownika Dreszera wyparli nieprzyjaciela z Szczurowiec, zadając mu ciężkie straty. Na południe od Brodów kontratakiem generała Krajowskiego bolszewicy zostali wyparci ze wsi Majdan, którą przejściowo zajęli. Na górnym Serecie i południowej części Zbrucza trwają zacięte walki.

Kuliński, generał-podpor.

## Transporty koalicyjne.

Cieszyn. (Telefonem). Według wiadomości prasy wiedeńskiej, londyński „Daily Telegraph“ donosi, że wojska angielskie, przeznaczone dla Polski w myśl uchwały koalicyjnej Rady wojennej, przewiezione będą przez Gdańsk i Rygę, wojska francuskie przez Niemcy, a włoskie przez Austryę i Czechosłowacyę. Plan marszu wojsk koalicyjnych w obronie Polski przeciw Rosyi jest już gotowy.

W niedzielę przybyły pierwsze wojska techniczne do Gdańska. Są to przeważnie oficerowie i inżynierowie. Do portu gdańskiego przyjeżdżają również liczne okręty z materyałem wojskowym dla Polski.

## Kolejarze w Marburgu wstrzymali pociąg transportowy.

Nauen. P. A. T. Radio. Na dworcu kolejowym w Marburgu nad Łabnem zatrzymany został w niedzielę pociąg transportowy, wiozący broń i amunicyę do Polski. Kolejarze oświadczyli, że pociąg ten dalej iść nie może. W sprawie tej wszczęto dochodzenia urzędowe.

### Z GŁOSÓW PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Omawiając odpowiedź rządu sowietów na polską propozycyę rozejmu, „Temps“ wyraża zdanie, iż możliwe jest, że rząd sowietów prowadzić będzie rokowania w ten sposób, aby wywołać w Polsce ruch rewolucyjny. W tym wypadku Francya nie będzie szczędziła wysiłków, by ocalić niepodległość i swobodę polityczną Polski, nie wpływając jednak na jej politykę wewnętrzną. Nie uczestnicząc pod żadną formą w rokowaniach, Francya będzie stała wiernie przy boku Polski. W sprawie ewentualnych skutków, jakie zawieszenie broni może wywołać w Niemczech, „Temps“ oświadcza, że żądania Niemiec w sprawie powiększenia armii, stojącej na granicy, są nieuzasadnione. Rząd francuski zawiadomił już gabinet angielski i włoski, że uważałby za niewłaściwe ewakuowanie terenów plebiscytowych aż do ostatecznego rozstrzygnięcia ich losu. Wszelkie przygotowania wojskowe Niemiec mogą mieć na celu jedynie najazd na Polskę.

„Journal des Debats“ wyraża przekonanie, że decyzya rządu sowieckiego wypływa jedynie ze względów konieczności wojennych. Celem rządu sowieckiego jest rozwinięcie w Polsce propagandy. Dziennik radzi, by w sprawie tej mocarstwa sprzymierzone utrzymały jedność postępowania, która da im zwycięstwo.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Nawiązując do doniesień prasy francuskiej, że sowiety dążą do wywołania w Warszawie rewolucyi i wprowadzenia w Polsce ustroju sowieckiego, „Petit Parisien“ wyraża przekonanie, że projekt podobny niema najmniejszych szans powodzenia, bowiem Polska nie pozwoli uszczuplić w czemkolwiek swojej niepodległości politycznej. W końcu zaznacza, że rząd francuski i angielski przedsiębrał wszelkie kroki, aby być najdokładniej poinformowanym co do propozycyi rosyjskich, jakoteż co do odpowiedzi, jakie wyśle rząd Polski.

Koenigswursterhausen. P. A. T. „Temps“ wskazuje na to, że zawieszenie broni między Polską a Rosyą było możliwe od września 1919 r., gdyby sprzymierzeńcy pozwolili byli wtedy Polsce rokować z sowietami. Odmówiono jednak takiego upoważnienia Polsce ze strony państw sprzymierzonych.

## Sprawa wschodniej Małopolski.

Warszawa. (Telefonem). Podczas konferencyi ministra spraw zagranicznych z przedstawicielami Galicyi wschodniej, pp. Skarbkiem, Loewenherzem i Rybickim, oświadczył minister książę Sapieha delegatom, iż obecny stan sprawy Galicyi wschodniej nie wymaga wyjazdu delegacyi do Paryża i Londynu, jakto delegaci zamierzali uczynić. — Premier Witos zakomunikował delegatom, że do biura dla spraw Galicyi wschodniej, utworzonego przy Ministerstwie spraw zagranicznych, jako kierownicy zostali powołani pp. prof. Eug. Romer i T. Rybicki, którzy będą pozostawać w stałym kontakcie z delegatami wymienionymi.

## Dyrektywy komisaryatu plebiscytowego na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. Na posiedzeniu kierowników powiatowych polskiego Komisaryatu plebiscytowego Korfanty postawił pytanie, jak na Śląsku G. postępować należy, aby dać pomoc ojczyźnie, zagrożonej przez bolszewików. Zgodzono się ogólnie na to, żeby do szeregów walczących nie wstępować, a to tylko dlatego, by na froncie zachodnim bronić nadal sprawy polskiej przed atakami germanizmu, co wymaga natężenia sił wobec istnienia tajnych organizacyi niemieckich.

## Komisya dla zbadania stosunków na Pomorzu.

Toruń. P. A. T. Przybyła tu sejmowa komisya dla zbadania stosunków administracyi na Pomorzu, składająca się z 11 osób, z księdzem Belsem, jako przewodniczącym.

Komisya wysłuchała w gmachu województwa zażaleń i życzeń ludności Torunia i okolicy, poczem wyjechała do Grudziądza.

### NA POMORZU STOSUNKI SIĘ POPRAWIŁY.

Toruń. P. A. T. Komisya wojskowa dla zbadania stosunków wojska do ludności komunikuje: Celem zbadania stosunków wojska do ludności na Pomorzu została wysłana rozkazem wiceministra spraw wojskowych Nr. 124 na Pomorze komisya sejmowo-wojskowa. W skład jej z ramienia ministerstwa spraw wojskowych wchodzą pułkownik sztabu gen. Kleeberg, kapitan Grabiański, kap. Dr. Sowiński, kapitan Kruszelnicki. Z ramienia D. O. G. Pomorza wydelegował gen. Roja ze swej strony p. Bijaka. Do pomocy komisyi z ramienia Sejmu wchodzą posłowie dr. Wachowiak i Nader, z ramienia miejscowego społeczeństwa p. Pawlak, prezes dzielnicowy N. P. R. Komisya zbadała skargi ludności i wykroczenia, na mocy udzielonych jej pienipotencyj. Popełnione nadużycia czynników wojskowych, poszczególnych oficerów i szeregowych, zostały zbadane na miejscu, winnych oddano władzom rządowym. Komisya zbadała stosunki panujące w Grudziądzu, Toruniu, Chojnicach, Kościerzynie, na wybrzeżu i pograniczu Gdańska, Tczewie i Lubawie, oraz w całym szeregu pomniejszych miejscowości. Komisya wysłuchała skarg ludności wzdłuż granicy polsko-niemieckiej; w niektórych wypadkach badała na miejscu. Wyniki będą spisane w obszernym memoryale i przedłożone Ministerstwu spraw wojskowych, Sejmowi i zainteresowanym czynnikom. Wiele skarg było nieuzasadnionych, znaczna część zeznań przesadzona. Komisya stwierdziła, że stosunki wojskowe na Pomorzu, dzięki coraz lepszej organizacyi wojskowej i zrozumieniu stosunków lokalnych, stają się z dnia na dzień coraz bardziej poprawne, co też ludność bez wyjątku potwierdziła. Wielkie uznanie należy się generałowi Roji, który wkracza wszędzie, gdzie chodzi o wytępienie złych stosunków i elementów. Komisya zwróciła się do miarodajnych czynników o wydanie zarządzeń, aby stosunki władz wojskowych do cywilnych były bez nagany i poprawne. Społeczeństwo musi popierać władzę wojskową z należytem zrozumieniem, że to, co stworzyliśmy w stosunkowo krótkim czasie, jest rzeczą wielką. Ludność pomorska odnosi się z pełnem uznaniem do Sejmu i Ministerstwa spraw wojskowych, że dały jej możność przedłożenia skarg i żalów.

### PRZEDŁUŻENIE UKŁADU POLSKO-GDAŃSKIEGO.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi, że układ tymczasowy między Polską a Gdańskiem obowiązuje do dnia 22 sierpnia b. r. Tutejsze polskie biuro paszportowe wystawia wizy paszportowe tylko do tego terminu. Ze względu na doniosłość układu dla gdańskiego życia gospodarczego, wdrożono ze strony gdańskiej starania o przedłużenie tego układu aż do zawarcia ostatecznej konwencyi polsko-gdańskiej.

### BIURO OCHRONY PRAWA NARODÓW.

Warszawa. (Telefonem). W Genui ukonstytuowało się międzynarodowe biuro ochrony praw narodów. Do zarządu tego biura powołany jest ze strony Polski p. M. Downarowicz.

### OPIEKA NAD POLAKAMI W GRUZYI.

Warszawa. (Telefonem). Specyalna misya rządu polskiego w południowym Kaukazie wręczyła przedstawicielowi Gruzyi notę z prośbą o objęcie opieki nad obywatelami polskimi w republice Aserbejdżan.

### INTERNOWANIA.

Warszawa. P. A. T. Z rozporządzenia komisarza rządowego na miasto stoł. Warszawę na zasadzie art. 2 lit. P. ustawy z dnia 25 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny za podanie w N-rze 204 „Kuryera Warszawskiego“ ogłoszenia przez złośliwe zestawienie ofiar uwłaczających honorowi żołnierza polskiego, artystów żydowskiego teatru centralnego w liczbie 20 osób internowano.

Na podstawie powyższego artykułu za przeciwstawianie sobie poszczególnych grup społecznych i za ujawnianie tajemnic wojskowych co do rozmieszczenia poszczególnych oddziałów armii, redaktora i wydawcę jednodniówki żargonowej p. t. „Hacefar“ p. Indelmanna internowano.

(P. R. Notatka, dotycząca artystów żydowskich opiewa: Artyści żydowskiego teatru centralnego 25 mk. na żołnierza polskiego i 25 marek na Tow. opieki nad zwierzętami).

## Przyjaźń niemiecko-bolszewicka.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Na posiedzeniu parlamentu złożyli kanclerz Fehrenbach i minister Simons sprawozdanie o konferencyi w Spaa. Dr Simons wywodził, między innemi, że traktat pokojowy nie był w Niemczech wcale znany, nie brano go więc na seryo. Natomiast przeciwnicy Niemiec brali go nader poważnie. Uprzytomniliśmy to sobie dopiero w Spaa. Idzie teraz o to, aby ten traktat, o ile możności wykonać. W kwestyi węglowej interweniował Lloyd George na naszą korzyść. Co do rozbrojenia jest koalicya niewzruszona, mimo groźnych zawikłań na wschodzie. Chcemy pozostać wobec wojny polsko-rosyjskiej neutralnymi, jednak traktat wersalski utrudnia nam to bardzo. Nie przepuścimy żadnego transportu ani dla jednej, ani dla drugiej strony przez nasze terytoryum. Zakazaliśmy wszelkiego wywozu broni i amunicyi. Zarzucono nam, że uznaliśmy rząd bolszewicki. Stało się to jednak już za czasów pokoju w Brześciu Litewskim. Nie widzimy też nic złego w republice sowieckiej. Odbyła się tam ruchliwa akcya odbudowy, którąby mogła nam w wielu wypadkach służyć za wzór. (Okrzyki na lewicy, protesty na prawicy). Radzono nam, żebyśmy się rzucili w ramiona Rosyi, aby się w ten sposób pozbyć zobowiązań wersalskich. Będziemy się tego wystrzegać, mamy już dosyć wojny.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ podaje z mowy Simonsa następujące szczegóły: Simons zaznaczył, że nie należy do tych, którzy rozwój wypadków śledzili z zaniepokojeniem i wyraził przekonanie, że rosyjski rząd sowiecki nie będzie miał zamiaru zniszczenia terytoryum niemieckiego ogniem i mieczem. Na podstawie sprawozdań doszedł on do przekonania, że w Rosyi sowieckiej nie panuje chaos, lecz że tamże odbywa się wytrwała praca. Niemcy nie chcą być polem wojny z bolszewizmem wschodnim i imperyalizmem zachodnim. Co do Polski, powiedział Dr Simons, że Polska zmierza do bardzo smutnej i niepewnej przyszłości, jeżeli będzie się starała być zaporą pomiędzy Niemcami a Rosyą. Polska powinna raczej wziąć sobie za zadanie być pomostem między Niemcami a Rosyą. W ten sposób najlepiej zapewni ona sobie przyszłość.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina, że poseł niemiecki w Warszawie, hr. Oberndorff przybył wczoraj do Berlina i złożył wizytę Ebertowi. Współpracownikowi „Voss. Ztg“ oświadczył Oberndorff co następuje: Ogłoszenie neutralności Niemiec podziałało na urzędowe koła polskie w wysokim stopniu uspakajająco. Rząd polski nie ma wątpliwości w uczciwość naszych zamiarów, atoli w prasie polskiej wysunięto kilkakrotnie podejrzenie, jakobyśmy zawarli jakąś umowę ze sowietami na niekorzyść Polski. Oskarżano nas nawet, żeśmy ze sowietami porozumieli się poza plecami polskiemi. Ogłoszenie neutralności niemieckiej wyjaśniło sytuacyę. Nastrój ludności warszawskiej — zaznaczył poseł — jest poważny, ale nie rozpaczliwy. Wszędzie panuje porządek. Oddziały młodych ochotników, ciągnących w pole, nadają obrazowi miasta charakterystyczny wygląd.

### WARUNKI PRZYJĘCIA NIEMCÓW DO LIGI NARODÓW.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Wedle doniesień z Londynu, oświadczył Lloyd George w Izbie gmin, że w najbliższych tygodniach okażą rzeczywiście Niemcy, czy mają ochotę zastosować się do traktatu pokojowego. Jeżeli Niemcy rzeczywiście rozpoczną rozbrojenie i dostawę węgla w myśl warunków konferencyi w Spaa, to w takim razie niema najmniejszej wątpliwości, że zostaną zaproszone do Związku narodów.

### STAN WYJĄTKOWY W PRUSIECH WSCH.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsza prasa niemiecka donosi, że w Prusiech wschodnich ogłoszono stan wyjątkowy.

## Anglia znowu rokuje z bolszewikami.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Z Londynu donoszą: Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd sowiecki zgodził się na zawieszenie broni z Polską, wobec tego niema żadnych trudności, aby Anglia podjęła na nowo rokowania z rosyjską delegacyą handlową.

### ZASTRZEŻENIA MILLERANDA.

Koenigswusterhausen. P. A. T. „Daily Telegraph“ podaje, że Millerand tylko wtedy weźmie udział w konferencyi w Londynie, jeżeli rząd bolszewicki przyjmie na siebie finansowe zobowiązania Rosyi i jeżeli gen. Wrangel zostanie zaproszony do Londynu.

### CHOROBA LLOYDA GEORGE'A.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi według „Journalu“ z Londynu, że stan zdrowia Lloyda George budzi poważne obawy. Lekarze zalecili mu natychmiastowy bezwzględny odpoczynek.

### NADZIEJE LENINA.

Warszawa. (Telefonem). Kopenhagska gazeta „Politiken“ zamieszcza streszczenie mowy Trockiego do żołnierzy, który oświadczył, że po pokonaniu Polski rząd bolszewicki ma nadzieję, iż uda mu się rozpalić rewolucyę w całej Europie.

### SUKCESY GEN. WRANGLA.

Paryż. P. A. T. Radio. Wojska gen. Wrangla osiągnęły Kriwajakota. Taganrog i Nowomikołajewsk wzięty, znaczna zdobycz wojenna, nadto 400 jeńców wpadło w ich ręce. Gen. Wrangel rozwinął ofenzywę w kierunku Orechowska, Aleksandrowa i wziął tam 1000 jeńców. Jeden z czerwonych pułków, mianowicie gwardya rosyjska Trockiego, przeszedł całkowicie na stronę gen. Wrangla.

### TURCYA PODPISUJE TRAKTAT POKOJOWY.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Urzędowo ogłoszono tekst traktatu w St. Germain. Traktat pokojowy z Turcyą ma być podpisany we czwartek.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 Lipca 1920 r. L. 165.

| | [illegible] | żądano | tranzakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Marki niemieckie à 100 | 410·— | 450·— | —·— |
| „ „ à 1000 | 420·— | 460·— | 430·4[illegible] |
| Ruble carskie po 500 rb. | 310·— | 330·— | —·— |
| „ „ „ 100 | 305·— | 325·— | —·— |
| „ dumskie | 70·— | 80·— | —·— |
| Franki francuskie | 15·— | 16·— | —·— |
| „ szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10) | 16[illegible] | 180·— | 173·175 |
| Lei rumuńskie | 450·— | 475·— | —·— |
| Korony czeskie | —·— | —·— | —·— |
| Korony stemplowane austr. | —·— | —·— | —·— |
| Berlin | —·— | —·— | 457·— |
| Wiedeń | —·— | —·— | 104·— |
| Praga | —·— | —·— | —·— |
| Londyn | —·— | —·— | —·— |
| Nowy York | —·— | —·— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 8[illegible]·— | 87·— | —·— |
| 4% „ „ szkolna E. 1898 | 80·— | 82·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 87·— | 89·— | —·— |
| 4½% „ „ „ 1914 | 90·— | 92·— | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1900 | 80·— | 82·— | —·— |
| 4% „ „ Lwowa | 8[illegible]·— | 82·— | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 85·— | 87·— | —·— |
| 4% „ „ „ | 8[illegible]·— | 82·— | —·— |
| 4% „ kolej. „ | 77·— | 79·— | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 97·50 | 99·50 | —·— |
| 4% „ „ „ | 92·— | 94·— | —·— |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 90·— | 92·— | —·— |
| 4% „ „ „ 60 l. | 89·— | 93·— | —·— |
| 4½% „ „ Bku G. dla han. i prz. | 91·— | 93·— | —·— |
| 4½% „ „ Ziem. Banku Kred. | 92·— | 94·— | —·— |
| 4½% „ „ Tow. Kred. ziem. | 94·— | 96·— | —·— |
| 4% „ „ „ | 84·— | 86·— | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 400·— | 450·— | 432·— |
| „ Hipoteczny | 550·— | 580·— | —·— |
| „ Gal. dla handlu i przemysłu | 550·— | 590·— | —·— |
| Gal. Ziemski Bank Kredytowy | 380·— | 410·— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 200·— | —·— | —·— |
| Bank Ziemski dla Krajów, Łańcut | —·— | —·— | —·— |
| Krakowski Bank Komunalny | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank Związkowy | —·— | —·— | —·— |
| „Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym. | —·— | —·— | —·— |
| Powszechny Bank Obrotowy | —·— | —·— | —·— |
| Wiedeński Bank komb. i eskontowy | —·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe | 380·— | 410·— | 370,390 |
| Handlowa Spółka akc. „Impex“ | 200·— | 243·— | —·— |
| Zieleniewski | 1480·— | 1500·— | —·— |
| „Lenians“ fabryka maszyn roln. | 1550·— | 1650·— | —·— |
| Fabr. Portland-Cementu Szczakowa | —·— | —·— | —·— |
| „Górka“ fabryka cementu | 1350·— | 1450·— | —·— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą | 1398·— | 1400·— | —·— |
| „Tapeg“ Tow. dla przeds. górniez. | 3000·— | 3200·— | —·— |
| Fabr. dach. Radziwił, Wiesner, Żel. | —·— | —·— | —·— |
| Karpackie Towarzystwo naftowe | —·— | —·— | —·— |
| Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“ | —·— | —·— | —·— |
| A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto) | —·— | —·— | —·— |
| Polska Nafta | 1250·— | 1350·— | 1300·— |

### KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Ruble carskie pięćsetki 322.50—320, ruble dumskie tysiączki 73—71.50, franki francuskie 16.50, franki szwajcarskie 34.50, funty szterlingi 720, dolary Stanów Zjednoczonych 174—180—177, marki niemieckie tysiączki 450—458, lei 4.70, czeki na Paryż 14.75, 15.30, Londyn 733—720, Nowy Jork 182—185.50, telegraficznie 190. Berlin 444—458—457.

## NADESŁANE.

18 **Teofil Gautier.**

# AWATAR.

**Przekład Zofii Jachimeckiej.**

Idealnej cienkości burnus tuniski w pasy białe i niebieskie, naprzemiany przeźroczyste i nieprzeźroczyste, okrywał ją jak miękka chmura; lekka materya opadła z jedwabistej tkaniny ramion i odkrywała początek i osadzenie szyi, przy której puch łabędzi wydawałby się szary. Między fałdami kłębiły się koronki szlafroczka batystowego, nocnego stroju, nie przytrzymywanego żadnym paskiem; włosy hrabiny były rozpuszczone i spadały w obfitych splotach niby płaszcz cesarzowej. — Kaskady płynnego złota, z których Wenus Afrodyta wyciskała perły, klęcząc w konsze z masy perłowej, kiedy wyłaniała się jak kwiat z morza jońskiego, nie były z pewnością tak jasne, tak obfite, tak ciężkie! Zmieszajmy ambrę Tycyana, srebro Pawła Veronesa ze złotem Rembrandta; przepuśćmy słońce przez topaz, a jeszcze nie otrzymamy cudownego tonu tych przepysznych włosów, które zdawały się rozsiewać blask, zamiast go przyjmować i które bardziej niż włosy Bereniki zasługiwały na to, aby lśnić, jako nowa Konstelacya, pomiędzy dawnemi gwiazdami! Dwie służące rozdzielały je, gładziły, zwijały i układały w pukle starannie ściągnięte, ażeby dotknięcie poduszki nie zburzyło ich.

Podczas tej delikatnej czynności, hrabina podrzucała na koniuszku nogi pantofelek z białego aksamitu, haftowany złotem, tak malutki, że mógłby wzbudzić zazdrość u odalisek Padyszacha. Niekiedy, odrzucając jedwabiste fałdy burnusa, odkrywała białe ramię i ruchem pełnym swawolnego wdzięku, odrzucała nieposłuszne włosy.

Spoczywając w tej miękkiej pozie, przypominała smukłe figurki przy tualecie, zdobiące starożytne wazy greckie, których czystej i wdzięcznej linii, młodej i świeżej piękności nie zdołał powtórzyć żaden artysta; była stokroć piękniejsza niż w ogrodzie willi Salviatich we Florencyi i gdyby Oktawiusz nie był już szalonym z miłości, toby się nim stał napewno, ale na szczęście nie można niczego dorzucić do nieskończoności.

Na ten widok, jak gdyby to był najokropniejszy obraz, Oktawiusz Łabiński uczuł, że kolana zadrżały i ugięły się pod nim. Zaschło mu w ustach, trwoga chwyciła go za gardło jak ręka Thugga; czerwone płatki zawirowały mu przed oczyma. Ta piękność przerażała go.

Zebrał całą odwagę i mówiąc sobie, że te wystraszone i głupie miny, zrozumiałe u odepchniętego kochanka, byłyby najzupełniej śmieszne ze strony męża, choćby bardzo jeszcze zakochanego w swej żonie, podszedł dość śmiało ku hrabinie.

„Ach, to ty Olafie! późno dziś wracasz", odezwała się hrabina, nie odwracając się, gdyż głowę jej przytrzymywały dwa długie sploty, które czesały służące i wysuwając piękną swą rękę z fałdów burnusa, podała ją Oktawiuszowi.

Oktawiusz Łabiński pochwycił tę rękę delikatniejszą i świeższą od kwiatu, podniósł ją do ust i wycisnął na niej długi, gorący pocałunek — cała jego dusza skupiła się na tem jednem małem miejscu.

Nie wiem jaka wrażliwość mimozy jaki instynkt boskiej wstydliwości, jakie niewytłómaczone przeczucie ostrzegło hrabinę: ale różana chmura pokryła nagle jej twarz, szyję i ramiona, które nabrały tego tonu, jakim barwią się na wysokich górach dziewicze śniegi, zaskoczone pierwszym pocałunkiem słońca. Zadrżała i zwolna wysunęła rękę, napół zagniewana, napół obrażona; wargi Oktawiusza dotknęły ją, jak rozpalone żelazo. Rychło jednak otrząsnęła się i zaśmiała się ze swego dziecińśtwa.

„Nic mi nie odpowiadasz? a czy wiesz, że nie widzieliśmy się przeszło sześć godzin; zaniedbujesz mnie, odezwała się tonem wymówki; niegdyś nie byłbyś mnie zostawił samej przez cały długi wieczór. Czy chociaż myślałeś o mnie?

— Ciągle, odparł Oktawiusz Łabiński.

— O nie, nie ciągle; ja czuję kiedy myślisz o mnie, nawet z daleka. Naprzykład dzisiaj wieczorem, siedziałam sama przy fortepianie i grałam Webera, chcąc w muzyce ukołysać nudę; dusza twoja krążyła chwilę wokoło mnie w brzmiącym wirze tonów, ale z ostatnim akordem uleciała nie wiem dokąd i nie wróciła. Nie zaprzeczaj, jestem pewna tego co mówię".

Hrabina nie myliła się istotnie; była to chwila kiedy hrabia Olaf Łabiński pochylał się u doktora Cherbonnean nad czarą z wodą magiczną, wzywając ukochany obraz z całą siłą uporczywej myśli. Od tego momentu, hrabia, pogrążony w bezdennym oceanie snu magnetycznego, pozbawiony był myśli, uczucia i woli.

Służące odeszły, ukończywszy nocną tualetę hrabiny; Oktawiusz Łabiński stał ciągle spoglądając na hrabinę płonącym wzrokiem. Skrępowana i palona tem spojrzeniem, hrabina okryła się burnusem jak Polikymnia swoją draperyą. Tylko głowa ukazywała się z ponad biało-niebieskich fałdów, niespokojna lecz urocza.

Chociaż najbystrzejsza przenikliwość ludzka nie zdołałaby odgadnąć tajemniczej zamiany dusz, dokonanej przez doktora Cherbonnean za pomocą formuły Brahmy-Logum, Praskowia nie dostrzegała w oczach Oktawiusza Łabińskiego zwykłego wyrazu oczu Olafa, tego wyrazu miłości czystej, spokojnej, równej, wiecznej jak miłość aniołów; namiętność ludzka gorzała w tem spojrzeniu, które niepokoiło ją i oblewało rumieńcem. — Nie zdawała sobie sprawy z tego, co się stało, ale czuła, że coś musiało się stać. Przychodziły jej do głowy najdziwniejsze przypuszczenia: czyżby była dla Olafa tylko pospolitą kobietą, pożądaną dla piękności jak Kurtyzana? Czyżby wzniosły akord ich dusz przerwany został jakimś nieznanym jej dyssonansem! A może Olaf kochał inną, może zepsucie Paryża skalało to czyste serce? Szybko zadawała sobie te pytania, nie mogąc znaleźć na nie zadowalniającej odpowiedzi i pomyślała sobie, że jest szalona, ale w głębi duszy czuła, że ma słuszność. Ogarniało ją tajemne przerażenie, jak gdyby była w obliczu niebezpieczeństwa nieznanego, lecz odgadywanego tym drugim wzrokiem duszy, którego na nieszczęście tak rzadko się słucha.

Hrabina, zdenerwowana i wzburzona, wstała i podeszła do drzwi sypialni. Fałszywy hrabia, objąwszy ją ramieniem, odprowadził ją jak Otello odprowadza Desdemonę po każdej scenie w dramacie Szekspira, lecz kiedy Praskowia znalazła się na progu, odwróciła się, przystanęła na chwilę biała i zimna jak posąg, rzuciła na młodzieńca przerażonym wzrokiem, weszła do sypialni, zatrzasnęła drzwi i zamknęła się na klucz.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.